Rok V. Lwów. 19 Lutego 1881. **Nr. 4.**

Właściciel i wydawca: ks. Otton Hołyński. Redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co drugą sobotę. w objętości jednego arkusza druku.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Miejscowi prenumeratorowie odbierać mogą w Drukarni Ludowej, przy placu bernardyńskim l. 7. (obok hotelu krakowskiego).

Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
Prenumerata wynosi: Razem z *Wiad. Kośc.*: rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek. Sam *Bonus Pastor* rocznie 3 złr.; półrocznie złr. 1. 50; kwartalnie 80 ct. W cesniem. rocznie 6 marek.

BONUS PASTOR

Patronowie na godzinę śmierci.

W artykule wstępnym, zamieszczonym w ostatnim numerze „Boni Pastoris“ roku zeszłego, który ten sam, co niniejsza praca, nosił tytuł, mówiliśmy o tem, że w niebie między Świętymi są patronowie na wszystkie potrzeby duszy i ciała, a zwłaszcza na najważniejszy życia moment, to jest chwilę śmierci. Zarazem wspomnieliśmy i o tem, że po nad wszystkimi Świętymi, którzy w szczególniejszy sposób zalecają się na patronów przy śmierci, stoi Najśw. Dziewica, Królowa nieba i ziemi, zwana nie bez przyczyny *matką umierających* (Mater agonizantium). Obecnie, pisząc dalej w tej materyi, zamierzamy wyczerpnąć ten przedmiot, i zakończyć rzecz o patronach na godzinę śmierci.

Po Najśw. Dziewicy, tej Matce duchownej wszystkich ludzi, do której w każdej potrzebie udawać się zwykliśmy, zwracają też wierne dzieci Kościoła swój zwrok błagalny i do Świętych Pańskich w ogóle. Jak tę Najśw. Dziewicę, tak i tych wiernych przyjaciół Bożych zwyczajem katolickim upraszamy o przyczynę na całe życie, a osobliwie na chwilę śmierci. Łatwo to poznać można z *Ordo commendationis animae*, gdzie obok niektórych Świętych, których imiona są po szczególe wymienione, wzywamy także pomocy Świętych w ogóle, upraszając ich o o wstawienie się za umierającym. Cała ta praktyka pobożna najzupełniej odpowiada t. z. *cultui duliae*. Jednakowoż w tem gronie Świętych Pańskich w niebie są niektórzy Święci, których po Matce Bożej i praktyka Kościoła i odwieczny zwyczaj w szczególniejszy sposób zaleca na patronów przy śmierci. Do tych Świętych *) należą przedewszystkiem następujący:

1. *Św. Michał*, archanioł. Tego książęcia aniołów czcimy jako patrona na godzinę śmierci dla tego, ponieważ on odniósł niegdyś świetne zwycięztwo nad piekielnym wężem. Dla tego zwycięztwa ma on sobie od Boga nadany przywilej, iż może nas bronić w dziwnie skuteczny sposób w ostatniej walce przeciw nieprzyjaciołom zbawienia. Z tego powodu bardzo jest rzeczą chwalebną i korzystną upraszać często św. Michała archanioła o pomoc na moment ostatniej walki. Ta pobożna praktyka wiernych nie sprzeciwia się w niczem duchowi Kościoła, lecz owszem znajduje w nim nawet niejedno poparcie i rzec można, iż trafia w myśl Kościoła. Wszakżeż Kościół w ciągu roku przy różnych okolicznościach takie daje tytuły św. Michałowi, z których się okazuje, co sądzi o tym św. Archaniele, jako patronie na godzinę śmierci. Kościół św. wysławia go jako *praepositum paradisi*; oddaje mu cześć jako temu, *cujus oratio perducit ad regna coelorum*, albo *cui tradidit Deus animas sanctorum, ut perducat eas in paradisum exultationis*; albo wreszcie wzywa jego pomocy jako tego, *qui constitutus est princeps super omnes animas suscipiendas*. W uroczystość zaś samą św. Michała modli się Kościół w ten sposób: *S. Michael, archangele, defende nos in proelio, ut non pereamus in tremendo judicio*“. W tych słowach: *in proelio*, według powszechnie przyjętego tłómaczenia, jest mowa o *ostatniej walce*, po której zaraz następuje sąd Boży. Jeżeli zaś w ciągu życia naszego na ziemi mamy wiele do walczenia z złym duchem i jego wspólnikami, to ta walka występuje nie równie gwałtowniej w godzinie śmierci, jak o tem wyraźną czyni wzmiankę święty Sobór trydencki. A przecież od zwycięztwa w tej chwili zależy ostatecznie całe zbawienie wieczne. Otóż na tę tak z jednej strony ważną, a z drugiej niebezpieczną walkę mamy w Najśw. Dziewicy i św. Michale osobliwszych obrońców i patronów. Historya wiele przykładów wykazać może, jako umierający przez wezwanie tych 2 św. imion (Matki Bożej i św. Michała

*) Wyliczając na tem miejscu niektórych Świętych Pańskich, jako patronów na godzinę śmierci, nie wykluczamy z tego działu innych Świętych. Łatwo bowiem być może, że ktoś z pobożnych w osobliwszym zostaje stosunku do jakiego z Świętych, tutaj niewyliczonych, którego sobie wybrał na patrona przy śmierci, czy to dla tego, że jest jego patronem ze chrztu św., czy dla tego, że jest patronem parafii, dyecezyi, do których należy i t. p. My wyliczamy jedynie tych, których głos Kościoła i praktyka pobożnych od dawna zalecają na patronów przy śmierci. Przyp. Red.

nagle od wielu bardzo gwałtownych pokus, zwłaszcza przeciw wierze i nadziei, uwolnionymi zostali. Zapewniała nas o tem pewna bardzo pobożna osoba umierająca, twierdząc, iż przez przyczynę tych 2 Świętych od bardzo niebezpiecznych poduszczeń szatana uwolnioną została. W tej zapewne myśli św. Alfons Liguory zaleca kapłanom, obecnym przy umierających, aby, wzywając dla chorego pomocy Najśw. Dziewicy i św. Józefa, nie omieszkiwali prosić o wstawienie się i św. Michała, archanioła. W tym celu radzi ten Święty, aby kapłan odmawiał wraz z umierającym, lub przyjnajmniej, by mu poddawał następującą modlitwę: *Maria, mater mea. in hac hora adjuva me. S. Joseph adjuva me. S. Michael, archangele, defende me.* O tej skutecznej pomocy ś. Michała na godzinę śmierci szczególniej pamiętają w niemieckich prowincyach Austryi i Bawaryi, gdzie obchodzą tak zwane *die goldenen Samstage.* Jest to jedna sobota, wybrana na cześć Matki Bożej i 3 soboty, bezpośrednio następujące po uroczystości św. Michała, w których *cum magno concursu populi* upraszają opieki Najśw. Dziewicy i św. Michała na godzinę śmierci.

2. *Św. Józef*, dziewiczy Oblubieniec Najśw. Bogarodzicy i Opiekun Słowa przedwiecznego, które się Ciałem stało. Święty Józef z wielu tytułów jest patronem na godzinę śmierci. Najprzód dla tego, że on tak wiernie ochraniał życie Bożego Dzieciątka przeciw zasadzkom Heroda i że uratował to życie doczesne Zbawicielowi: powtóre przez wzgląd na to, iż on, wiernym będąc Bogu, w niwecz poobracał plany piekielne i że nakoniec sam dostąpił tego niewypowiedzianego szczęścia, iż niejako na rękach Zbawiciela i Najśw. Dziewicy życie swoje zakończył. Z tych i wielu innych powodów bywa św. Józef w całym Kościele czczony w sposób szczególniejszy jako *patron chorych i umierających.* Z tych też powodów bywa on wybierany patronem nabożeństwa o dobrą śmierć, a szpitale i domy dla chorych bywają oddawane pod jego opiekę. Św. Teresa, gorliwa czcicielka św. Józefa, wybrała go sobie na osobliwszego patrona i radzi wszystkim, aby go sobie wybrali patronem na godzinę śmierci. Tę samą radę daje i św. Alfons Liguory, czyniąc przytem następującą wzmiankę: Ponieważ, — mówi ten św. Doktor Kościoła, św. Józef uratował życie doczesne Bożemu Dzieciątkowi podczas ucieczki do Egiptu, i ponieważ sam umarł w objęciach Jezusa i Maryi, przeto został osobliwszym patronem na godzinę śmierci, aby nas strzegł przeciw niebezpieczeństwom wiecznej śmierci przez moc swego wstawiennictwa u Jezusa, swego mniemanego Syna". Papież Pius VII zatwierdził ze swej strony tę pobożną praktykę wiernych, przywięzując na cześć św. Józefa do jednego z responsoryum 100 dni odpustu. Responsoryum wspomnione zaczyna się od słów następujących:

Quicumque sanus vivere
Cursumque vitae claudere
In fine laetus suscipit,
Opem Josephi postulet.
Hic sponsus almae virginis,
Paterque Jesu creditus,
Justus, fidelis, integer,
Quod poscit, orans impetrat...

3. *Św. Piotr*, głowa apostołów i klucznik Królestwa niebieskiego. Ponieważ św. Piotr jest głową apostołów, przeto bywa on, a zazwyczaj z nim i św. Paweł i św. Jan, częstokroć dla krótkości zamiast całego grona apostolskiego, wzywanym i do niego, jako do głowy apostołów bywa kierowaną owa prośba, którą Kościół zwraca do wszystkich apostołów w tych słowach:

Qui templa coeli clauditis
Serasque verbo solvitis,
Nos a reatu noxios
Solvi jubete. quaesumus.
Ut cum redibit arbiter
In fine Christus saeculi,
Nos sempiterni gaudii
Concedat esse compotes.

W *Ordo commendationis animae*, w oracyi: *Delicta juventutis etc.* obok ś. Pawła i Jana ewang. wymienia Kościół na pierwszem miejscu św. Piotra, jako jednego z patronów na godzinę śmierci. Mówi bowiem: *Suscipiat eum* (eam) *beatus Petrus Apostolus, cui a Deo claves regni coelestis traditae sunt*, poczem także wymienia po imieniu św. Pawła i św. Jana słowy następnemi: *Adjuvet eum* (eam) *sanctus Paulus Apostolus, qui dignus fuit esse vas electionis. Intercedat pro eo* (ea) *sanctus Joannes, electus Dei Apostolus, cui revelata sunt secreta coelestia.* W responsoryum, obdarzonem odpustami od papieża Piusa VII na cześć św. Piotra, czytamy następujące słowa:

Si vis patronum quaerere,
Si vis potentem vindicem,
Quid jam moraris? Invoca
Apostolorum principem.
O sancte coeli claviger,
Tu nos precando subleva,
Tu redde nobis praevia
Aulae supernae limina
Contra furentis impetus
In morte vires suffice,
Ut et supremo vincere
Possimus in certamine.

Z tego poznać można, że w myśl Kościoła jest rzeczą poradną wybrać sobie św. Piotra patronem na godzinę śmierci i że chwalebnym jest zwyczaj zachęcania chorych, gotujących się na śmierć, aby w osobliwszy sposób wzywali pomocy św. Piotra, jako klucznika Królestwa niebieskiego, by przez wzgląd na najwyższą władzę, otrzymaną w Kościele, umierającemu był pomocą w życiu i w chwili śmierci; przyczem również poradną jest rzeczą czynić także wyraźną wzmiankę o św. Pawle i Janie, jak to ma miejsce wspomnionej oracyi znajdującej się w *Ordo commendationis animae.*

4. *Św. Barbara.* Ta chwalebna dziewica i męczenniczka bywa jako patronka na godzinę śmierci w tej myśli szczególnie czczoną i wzywaną, że ona wyprasza czcicielom swoim łaskę, iż nie zchodzą z tego świata bez przyjęcia św. Sakramentów. Cześć ta świętej Barbary jest między wiernymi bardzo rozszerzona, aczkolwiek jej początku dokładnie podać nie można, a rozszerza się jeszcze bardziej z powodu licznych a cudownych nieraz wysłuchań, wyjednanych za przyczyną tej Świętej Pańskiej.

5. *Św. dziewica i męczenniczka Katarzyna* bywa szczególnie w tej myśli czczona i wzywana jako patronka na godzinę śmierci. iż ona grzesznikom, a względnie umierającym, wyprasza u Boga prawdziwy żal i ducha pokuty.

6. *Św. Jędrzej Avellinus.* Święty ten, jak wiadomo, został tknięty apopleksyą podczas mszy św., otrzymał jednak tę łaskę, iż mógł przyjąć św. Sakramenta. Przed skonaniem atoli musiał staczać ciężką walkę przeciwko odwiecznemu nieprzyjacielowi, mianowicie przeciwko pokusom trwogi, rozpaczy, i dopiero za przyczyną Najśw. Panny i św. Michała od tych pokus uwolnionym został. Z tych powodów bywa ten św. kapłan, jako niebieski obrońca przed nagłą i niespodziewaną śmiercią, mianowicie *od księży* w szczególniejszy sposób czczony i wzywany w tej zwłaszcza myśli, aby strzegł czcicieli swoich w godzinę śmierci od pokus trwogi i rozpaczy. W zbiorze odpustów *Raccolta*, w wydaniu rzymskiem, na str. 322, znajduje się modlitwa do tego Świętego przeciw atakom apopleksyi i przeciw pokusom szatana w godzinę śmierci, do której ś. p. Pius IX przywiązał osobne odpusty. (Porów. Schneidera, odpusty według P. Maurella str. 245). Modlitwa*) ta brzmi, jak następuje: *Sancte gloriosissime, qui datus es a Deo protector adversus apoplecticos morbos, quum tu eodem morbo correptus mortem subiisses: te supplices deprecamur, ut nos ab eodem morbo, adeo frequenti et periculi pleno, servare digneris. Pater. Ave. Gloria Patris. Per intercessionem Sancti Andreae, apoplectico morbo correpti, a subitanea et improvisa morte libera nos Domine.*

Sancte gloriosissime, si contingat, ut morbo aliquo apoplectico ex justis Dei judiciis corripiamur, supplices te deprecamur: ut nobis non desit temporis spatium, ut sanctissimis Sacramentis muniri valeamus, et in gratia divina ex hac vita decedamus. Pater. Ave. Gloria. Per intercess. ut supra. — Sancte gloriosissime, qui animam efflaturus certamen accerimum cum daemone subiisti, a quo beata Virgo et archangelus Michael te liberarunt; supplices te deprecamur, ut in tremendo mortis momento nobis auxilieris. Pat. Ave. Gloria Patri. Per intercess., ut supra.

Lud.

(*Pogadanka pastoralna*)

Dział II.

(Ciąg dalszy).

Najwznioślejszą zabawą ludu, jaką widziałem, jest bezwątpienia „Passionspiel“ w Oberammergau. Wszystkie pisma kościelne i świeckie pisały o tym teatrze wiejskim w roku zeszłym, więc szczegółów opisywać nie będę jako powszechnie znanych. Podobnych teatrów biblijnych było dawniej bardzo wiele we wszystkich krajach. Historya literatury obszernie się niemi zajmuje, a w Hiszpanii teatr zachował najdłużej charakter religijny i najsławniejsi pisarze dramatyczni 16 i 17 wieku jak Kalderon, Lopez de Vega, Montaliwan, Moreto i Bermudez byli kapłanami. Znam kilka sztuk tych 2 ostatnich, mniej u nas znanych, a możnaby je słuchać lub czytać jako obrok duchowny. Dyalogi, które się i u nas odbywały po klasztorach, należą tu także jako rozrywki ludu. Niektóre z nich trwały po kilka dni. Rygoryści skrzywią się na to wspomnienie i pewnie nie pojechaliby do Oberammergau, tej chrześciańskiej Grecyi, gdzie lud wiejski chwali Boga wszystkiemi sztukami pięknemi i te nie przeszkadzają mu pracować w pocie czoła na roli i w rzemiosłach. Bawiłem dni kilka w Oberammergau i miałem szczęście poznać przed 10 latami miejscowego sędziwego proboszcza, wielkiego miłośnika muzyki, który zreformował muzykę i śpiew swego teatru parafialnego, którego był niejako głównym reżyserem. Sławny aktor Devrient w chłopach bawarskich uznał swoich kolegów artystów. Lecz idźmy dalej. Kapele parafialne znajdują się nie tylko po miasteczkach włoskich i niemieckich, lecz często i po wsiach. Tak samo i w Szwajcaryi i Belgii. Nauczyciele ćwiczą się w śpiewie i muzyce, a oprócz śpiewu w szkole udzielają muzyki prywatnie i wychowują tym sposobem członków kapeli miejscowej. We Francyi także coraz więcej zakładają orfeonów czyli kapel. Zbytecznem byłoby dowodzić, że muzyka i śpiew uszlachetniają człowieka, że są godziwemi rozrywkami. *Non impedias musicam,* mówi Pismo św. (Eccl. XXXII 5) i dalej: *Laudemus viros gloriosos, requirentes modos musicos, pulchritudinis studium habentes etc.* (44, 5. 6). „Wiadomości Kościelne“ r. b. rozpisały się o ważności śpiewu kościelnego, a dodać mogę, że podobnie, jak ów proboszcz z Oberammergau, wielu innych zajmuje się czynnie muzyką i śpiewem kościelnym, co i u nas czasem ma miejsce. W Łącku nad Dunajcem widziałem na plebanii instrumenta muzyczne, sprawione przez proboszcza, który chciał urządzić kapelę kościelną. W życiu św. Franciszka z Assyżu czytamy, że gdy zwyczajem ówczesnym wojna domowa ogarnęła całe miasto, i bito się na rynku, św. Franciszek wyszedł na rynek i zaczął śpiewać. Śpiew ten pogodził zwaśnionych i był zarazem pierwszą poezyą w języku włoskim.

Ciekawem byłoby studyum nad tem, co Kościół i Święci robili dla rozrywki ludzkiej, a skoro mowa o teatrze, czytałem w życiu wielebnego Anchiety, apostoła Brazylii, z 16go wieku, że nawracając pogańskie wówczas ludy, urządzał dla nich teatr pod gołem niebem, na który licznie się zgromadzano.

Zakony i dzisiaj przysługują się teatrem w pensyonatach swoich. „Bracia szkół chrześciańskich“ i w wiejskich szkołach urządzają teatr, na który rodziny uczniów licznie uczęszczają i nie bez korzyści. Zakonnice umieją nawet z malutkich dzieci uczynić aktorów, którzy rozweselają i rozrzewniają dorosłych, co i u nas ma miejsce w ochronkach, prowadzonych przez zakonnice. Lecz to wszystko odbywa się raz, lub kilka razy do roku i tylko w Oberammergau przybrało rozmiary greckie, gdyż tutaj teatr obejmuje 6.000 ludzi, a skoro zbyt wiele ludzi przyjdzie, dopiero nazajutrz mają przedstawienie; na tę Olimpiadę trzeba czekać lat 10. W Oberammergau spotkałem Benedyktynów niemieckich, którzy w swojem opactwie (Beiren, jeżeli się nie mylę) zakładają teatr chrześciański na wielką skalę i nawet szkołę dramatyczną ludową. Kto

*) Ktokolwiek tę modlitwę odmówi z pobożnością i żalem, zyskuje za każdym razem 300 dni odpustu, a jeśli to czyni przez cały miesiąc, dostępuje odpustu zupełnego w dniu, w którym się spowiada i kommunikuje. Ponieważ ataki apopleksyi tak często się zdarzają u księży, chcielibyśmy zwrócić uwagę braci naszych kapłanów na tę modlitwę i zachęcić ich do szczególniejszej czci św. Jędrzeja z Avellinu przeciwko nagłej a niespodziewanej śmierci. Przyp. Red.

wie, czy z tego ziarnka nie wyrośnie wielkie drzewo na pociechę Kościoła, bo któż nie przyzna, że pożyteczną byłoby rzeczą, gdyby po miastach przynajmniej znajdowały się teatra moralne, któreby odciągały od szynków i tingiel-tanglów. Daleko jeszcze do urzeczywistnienia tych *pia desideria*, a szczególniej w kraju tak ubogim, a może więcej nieradnym jak nasz, chociaż pieniądze, które idą na wódkę, wystarczyłyby nie tylko na lepsze pożywienie, niezbędne do lepszej pracy, lecz i na uczciwe zabawy. W Poznańskiem w miasteczkach bywają teatra amatorskie polskie, na które włościanie sąsiedni licznie uczęszczają. *Emigracya chłopska*, sztuka Anczyca, przedstawiona na scenie, głębsze robi wrażenie na włościan, niż wszystkie czarne opisy, zawarte w listach z Ameryki. Lecz dość już o teatrze, jeżeli nie za wiele, gdyż wątpię, aby komu przyszło na myśl spróbować tego moralizującego środka, który w miasteczkach byłby możliwym, podobnie jak w Poznańskiem, gdzie klassy wyższe i średnie zabawiają tym sposobem siebie i niższych.

Lud nasz nie umie się zabawić, i jeżeli w niedzielę nie oddaje się pijaństwu, to można powiedzieć, że po za nabożeństwem przepędza dnie świąteczne na wzór Indyan. Ileż razy przyszła mi ta myśl na uwagę, widząc rodziny całe, siedzące przed chałupami w niemej komtemplacyi! Gdyby przynajmniej mieli ogródki, altanki, książki, gazetki! Dla tego tak ważnem jest rozporządzenie szkolnictwa niemieckiego, by nauczyciele wiejscy uczyli dzieci wiejskie gier towarzyskich. Będąc w *Poznańskiem*, widziałem, jak w lesie zeszły się dwie szkoły sąsiednie z nauczycielami i ich rodzinami i innemi osobami wyższych stanów; wszyscy bawili się w gry, jakie u nas znają tylko klassy wyższe. W *Pyreneach* pobożne a wesołe Baski po nieszporach zabawiają się w gry, ćwiczące zręczność fizyczną, a i duchowieństwo ma między spektatorami miejsce honorowe. We *Włoszech* stosunkowo najwięcej wydają gminy na zabawy publiczne, które się odbywają w dnie świąteczne. Hr. de Maistre słusznie zauważył, że *festum* i *festivus*, święto i wesołość, mają wspólny źródłosłów i są prawie synonimami. W rzeczy samej święta są ustanowione dla nabożeństwa, odpoczynku i uczciwej rozrywki po całotygodniowej pracy. *Miej czyste sumienie*, mówi autor Naśladowania Jezusa Chrystusa, *a weselić się będziesz*. (Ciąg dalszy nast.).

KORRESPONDENCYE.

Wiedeń 12 lutego. (*Bractwo adoracyi N. Sakramentu — wpisy do ksiąg metrykalnych — nominacya*). „*Tak, nie mogliście jednej godziny czuwać ze mną?*“ (Mat. XXVI). Aby wiernych, jak niegdyś apostołów, nie spotkał ten bolesny wyrzut Zbawiciela, pozawiązywały się od dawna, przeważnie po większych miastach, bractwa celem ciągłego adorowania przez rok cały Najśw. Sakramentu, a zarazem celem zaopatrywania ubogich kościołów w potrzebne aparata, a to ze składek rocznych, wpłacanych przez członków bractwa. Takie bractwo, zawiązane tu w Wiedniu przed 23 laty, zebrało przez cały czas istnienia swego zaledwie 4.098 członków, a z tych prawie tysiąc już nie żyje. Jakże to maluczka cyfra w porównaniu do 50.000 członków, wpisanych w to bractwo w przeciągu 22 lat w dyecezyi monastyrskiej (Münster), lub do 30.600 członków, którzy w dyecezyi lublańskiej w okresie 21 lat do tegoż bractwa przystąpili. Cyfra tak drobna członków bractwa wiedeńskiego zbija zarazem to tak wielce rozpowszechnione a niczem nieuzasadnione uprzedzenie, iż te pobożne stowarzyszenia pomyślnie rozwijać się mogą jedynie w większych miastach, lecz nie w parafiach wiejskich, a to z tej wrzekomo przyczyny, iż wieśniak, pracując w dzień ciężko przy roli, nie ma ani czasu, ani tej swobody umysłu, by jedną godzinę w miesiącu poświęcił na tę zbożną pracę modlitewną przed *Sanctissimum*. Doświadczenie poucza, iż na rozwój pomyślny tych bractw stanowczy wpływ wywiera nie miejscowość, lecz gorliwość kleru parafialnego. Tak w *dyecezyi St. Pölten*, mającej zaledwie kilka większych miast, zakrzątał się kler tak dzielnie około tych bractw, iż po upływie 7 lat bractwo to w 170 parafiach wykazuje 8763 członków; tak *dyecezya Gurk* już po upływie jednego roku ma 1.456, a *dyecezya lincka* po upływie 4 lat 4.351 członków. Bractwo wiedeńskie jest niejako centralnem, z którem, niby filie, zostają w połączeniu takie same stowarzyszenia w *Pradze*, w *Ołomuńcu*, w *Bernie*, w *Peszcie*, w *St. Pölten*, w *Lincu*, *Innsbrucku*, *Lublanie*, *Celowcu*, *Tryeście i* w *Gorycyi*. Składka członków rocznie wynosi pół guldena, a więc tyle, co centa tygodniowo. Z próśb o aparaty kościelne, te bywają szczególnie uwzględniane, które pochodzą od proboszczów, starających się o przysporzenie bractwu członków w obrębie zarządzanych przez siebie parafij. Każda prośba, prócz podpisu petenta, musi być zatwierdzoną przez dziekana. Dochody bractwa w roku ubiegłym wynosiły 2884 zł. 6 ct., a wydatki 2823 zł. 47 ct.; kościołów obdarowano 85, a z tych 42, należących do dyecezyi wiedeńskiej. Obecnie dyrektorem bractwa jest msgr Karol Höfer, beneficyat i bibliotekarz przy kościele św. Szczepana.

Dla księży *in cura animarum* może posłużyć jako pouczająca wskazówka następująca sprawa, która się oparła aż o ministerstwo. Paroch ruski w *Stryjskiem* (w Galicyi) zacytował Jędrzeja K., wójta gminy S. do kancelaryi parafialnej, celem zaciągnięcia do ksiąg metrykalnych bliższych dat o dziecięciu tegoż, które przed kilkoma dniami był ochrzcił. Gdy wójt się nie stawił, skazało go starostwo stryjskie, w myśl rozporządzenia ministeryalnego z 30 września 1857 Dz. U. P. nr. 108, na grzywnę 20 zł., a względnie na 4 dni aresztu i zapłacenie kosztów postępowania karnego. Namiestnictwo lwowskie, decyzyą swą z 16 listopada 1879 do l. 49.738, zniosło ten wyrok starostwa stryjskiego z 9go sierpnia 1879 do l. 90, i uwolniło Jędrzeja K. od imputowanej mu winy, motywując to swoje orzeczenie tą uwagą, „iż nie istnieją żadne przepisy, któreby parafian pod zagrożeniem kar obowiązywały stawić się w tego rodzaju sprawach w kancelaryi parafialnej, a to tem bardziej, iż rzeczą jest parocha natychmiast po dokonaniu aktu chrzestnego w obecności stron wpisać odpowiednie daty w księgi metrykalne, a nie zaś dopiero po upływie kilku dni lub tygodni. Rekurs proboszcza przeciw temu orzeczeniu Namiestnictwa odrzuciło ministerstwo spraw wewnętrznych pod datą 7 sierpnia 1880 do l. 9842, jako bezpodstawny, gdyż skierowany przeciw wyrokowi uwalniającemu. Ponieważ atoli paroch z S. poruszył w swym rekursie tę zasadniczą kwestyę, czy parafianie w sprawach metrykalnych są zobowiązani być powolnymi wezwaniu proboszcza, zakommunikowało ministerstwo namiestnictwu lwowskiemu jako dyrektywę w tego rodzaju wypadkach następujące uwagi: „Nie podpada wcale wątpliwości, a i galicyjskie rozporządzenie gubernialne z dnia 7 czerwca 1816 do liczby 24.765 wyraźnie orzeka, iż duszpasterze bez różnicy obrządku obowiązani są natychmiast po dokonaniu aktu, czy chrzestnego, czy ślubnego, czy pogrzebowego, wypełnić w księgach metrykalnych dotyczące rubryki. Dekret kancellaryi nadwornej

z 5 kwietnia 1844 do l. 10.753 uprawnia wprawdzie duszpasterza do zaciągania wiadomości niezbędnych, celem dokładnego wypełnienia rubryk metrykalnych, lecz o przepisach, któreby proboszcza upoważniały do nakładania kar na strony, iż się zawezwane w sprawie urzędowej przed nim nie stawiły, w ustawach państwowych nic nie wiadomo. Prawo cytowania pod zagrożeniem kary pieniężnej przysługuje wedle cesarskiego rozporządzenia z 20 kwietnia 1854 D. U. P. nr. 96 tylko c. k. władzom politycznym i urzędom policyjnym. W takich przeto wypadkach, gdy się okaże konieczność zacytowania parafianina do urzędu parafialnego w sprawie ksiąg metrykalnych i gdy przez proboszcza zacytowany bez podania słusznej przyczyny nie stawi się, rzeczą będzie duszpasterza odnieść się do starostwa właściwego, a to w myśl ces. rozporządzenia z 20 kwietnia 1854 D. U. P. nr. 96, a starosta zarządzi, co uzna za słuszne, a zarazem osądzi, czy w danym wypadku to dodatkowe wpisanie dat do metryk nie ma nastąpić jedynie za pozwoleniem władzy krajowej". W końcu nadmienia ministerstwo, iż zacytowana w relacyi Namiestnictwa ustawa z 7 maja 1874 D. U. P. nr. 50, traktująca o zewnętrznych stosunkach prawnych Kościoła katolickiego, a względnie, iż §§ 5, 19. 27 tejże ustawy, mówiące o wykonywaniu kościelnej władzy urzędowej, tudzież o pomocy państwowej, celem przeprowadzenia kościelnych zarządzeń i postanowień do wypadku w mowie będącego, nie dadzą się wcale zastosować, w sprawie tej bowiem chodzi tylko o to, w jakim zostaje stosunku duszpasterz do parafian pod względem spisywania metryk.

Co do nominacyi następcy na osieroconą stolicę arcybiskupią w Wiedniu zapadła już decyzya. Wybór padł na biskupa polowego ks. dr. Gruschę. Zwykłe przy takich nominacyach zapytania przesłano już do Rzymu. Także i kapituła ołomuniecka wybrała już tych kanoników, co do których przyznała jej Stolica apostolska prawo elekcyi. Lista kandydatów dochodziła do stu ze wszystkich dyecezyj cislitawskich. Elekci grona kapitularnego muszą być pochodzenia szlacheckiego i posiadać doktorat teologii, ten atoli warunek nie był conditio sine qua non. Wybrani zostali: ks. Alfred hr. Rindsmaul, kanonik kapituły wiedeńskiej, ks. Adam hr. Potulicki, assessor konsystorza biskupiego w Krakowie, dr. św. Teologii, i ksiądz de Holle, proboszcz w Kostelec, w Czechach.

Ks. Z. C.

* * *

Meran 12 lutego. Zarząd tutejszego stowarzyszenia ku niesieniu pomocy chorym, niezamożnym kapłanom rozsyła właśnie drukowane sprawozdanie za r. 1880. Szan. członkowie tego stowarzyszenia dyecezyj galicyjskich i krakowskiej otrzymają je za pośrednictwem pism „Wiadomości Kość." i „Bonus Pastor". Jestto spora broszurka o 92 stronnicach, zawierająca, prócz właściwego sprawozdania i potrzebnych informacyi, spis wszystkich członków, tak świeckich jak i duchownych. Stowarzyszenie istnieje, jak wiadomo, dopiero lat cztery, a lubo nie doznawało nigdy szczerego poparcia ze strony dziennikarstwa i nie cieszyło się wielką sympatyą u duchowieństwa tyrolskiego, jednak dziwnie szybko się rozwinęło i wzmocniło. Z końcem r. z. liczyło ono pomiędzy swymi członkami 177 t. z. *założycieli* (z wkładką 100 zł. i wyżej); 675 *dożywotnich* (20 zł. i wyżej rocznie); 1179 *wspierających* (1 zł. i wyżej rocznie) i 779 *dobrodziejów*, ogółem 2750 osób. Kapłani w liczbie 2565 (świeckich osób 185) należą do 72 dyecezyj, z której to liczby przypada na Austro-Węgry 43, Niemcy 25, inne 4 dyecezye. Najwięcej członków (473) liczy dyecezya *rottenburska* (w Würtenbergii), potem *kolońska* (223), za niemi idą dyecezye *czeskie*, *morawskie* i *polskie* pod panowaniem austryackiem (*lwowska* 102, *przemyska* 91, *tarnowska* z *krakowską* 116, razem 309). Uderza niemało, że gdy w liczbie członków świeckich, (nie mówiąc o znacznym zastępie reprezentantów najpierwszych rodzin), samych członków z panujących domów (tak katolickich, jak i protestanckich) liczy stowarzyszenie 26, z wyższego duchowieństwa na 72 dyecezyj tylko 12 biskupów poparło czynnie stowarzyszenie, wyłącznie dla kapłanów założone. Prałatów i kanoników katedralnych spotkać można stosunkowo jeszcze mniej (z dyecezyj galicyjskich ani jednego).

Przychodu miało Stowarzyszenie w r. z. 15.135 zł. i 1 oblig. na 100 zł.; wydało zaś na potrzeby Stowarzyszenia 4.545 zł. 67 ct. a. w. Za resztę nabyto papierów wartości 13.900 zł., w skutek czego wzrósł fundusz żelazny z końcem r. do kwoty 69.100 zł. Fundusz ten przeznaczony jest na kupno lub budowę własnego domu w Meranie, tudzież na urządzenie filii nad morzem adryatyckiem. Potrzeba tej ostatniej okazała się tem większą, że dla wielu chorych, mianowicie tych, co miewają krwiotoki, odpowiedniejsze jest wilgotne powietrze morskie, aniżeli suchy merański klimat. Dotąd nie ma jeszcze pewności, która miejscowość zostanie w tym celu obraną. O ile mi jednak wiadomo, będzie przyszłą filią wioska Abacya, położona nad morzem, w pobliżu miasteczka powiatowego Woloska (koło Fiumy). Prawdopodobnie też już w tegorocznej jesieni nastąpi otwarcie tej filii, o czem zarząd w czasopismach bliższe poda zawiadomienie.

W miarę, jak rosną fundusze Stowarzyszenia, spodziewać się też mogą przyjęci na opiekę chorzy, niezamożni członkowie coraz większych korzyści. Już w roku bieżącym, jak donosiłem, otrzymują chorzy, oprócz wolnego pomieszkania, bezpłatnej usługi lekarskiej i codziennego stypendyum, nadto 20 zł. miesięcznej zapomogi. Nie ma też żadnej wątpliwości, że i na rok przyszły przyznane zostaną te same korzyści, później zaś, gdy fundusze się bardziej wzmogą, jeszcze większe. Z czasem spodziewa się zarząd doprowadzić do tego, by chorzy bezpłatne znaleźli pomieszczenie. W tym też celu uprasza Zarząd w swem sprawozdaniu wszystkich członków, aby nie tylko sami nie opuszczali Stowarzyszenia, ale nadto wedle sił i nowych członków przyspażać zechcieli, bądź takich, którzy przyjęciem pewnej liczby intencyj mszalnych, bądź też składaniem pewnej kwoty pieniężnej (choćby najmniejszej) gotowi byli popierać cele Stowarzyszenia, pomni na to, że i na najzdrowszego zesłać może Bóg chorobę, a z nią i konieczność szukania pomocy u stowarzyszenia.

Generalia principia,

servanda ab inventore rerum amissarum.

Qui ex indiciis rei inventae aliisve circumstantiis priorem ejus possessorem seu dominum detegit, hanc rem ipsi restituat, quia amissionis factum non est titulus, ad dominum re sua spoliandum.

Quando vero non constat de vero domino, seu legitimo rei possessore, inventor paratus sit ad eam ipsi restituendam, quamprimum comparuerit, et ipsemet in illum inquirat, quia antequam facta sit talis inquisitio, non debeat haberi dominus pro ignoto. Ad hunc finem diligentia sufficiens, proportionata scilicet valori rei inventae adhibenda est. Hinc, si res inventa sit magni valoris, debet fieri inquisitio non solum in loco ubi reperta est, sed et in pagis et civitatibus vicinis, imo etiam in remotis, in quibus adest probabilitas dominum rei inveniendi (interrogando, publicando etc.), *qua in re etiam ratio habenda est legum particularium.* Si autem res inventa sit parvi valoris, sufficit, quod promulgetur in loco rei inventae.

Si pro tali inquisitione essent ab inventore rei faciendae aliquae expensae, desummendae essent ex ipsius domini ignoti bonis, quia jus, tum canonicum, tum civile, nullum gravamen

imponit bonae fidei possessori, unde possessor bonae fidei deducere potest expensas factas pro rei conservatione, et pro ignoti domini inquisitione.

Si dominus reperiatur, inventor tenetur ei rem restituere. Si facta debita et sufficienti inquisitione dominus rei non compareat, *nec sit spes ulla eum inveniendi* (spectatis circumstantiis longitudinis temporis, distantiae loci, diligentis inquisitionis etc.) res inventa ab inventore retineri potest, quia censetur esse *nullius*, ideoque a primo occupante ejus dominium acquiritur. *Secus autem, si post diligentem inquisitionem aliqua spes appareat* inveniendi dominum, tunc enim ei res conservanda est, aut ejus pretium, et si neutrum servari potest, debet distribui pauperibus, quia usque dum talis spes durat, dominium est penes dominum.

Qui rem inventam studiose occultat, vel quocumque modo mala fide procedit, non aliter ac fur ad restitutionem tenetur, *eamque, si dominus plane ignotus manet, ad pias causas impendere debet.* Nunquam autem retinere sibi potest praetextu quolibet, etiam paupertatis, quia nemo ex malitia sua commodum reportare debet. Sola ratione impotentiae, et ad tempus tantum ab hac obligatione excusari posset.

Confessarius, a poenitente rogatus de rerum inventarum restitutione domino facienda, non facile in se tale onus suscipiat, *nisi aliter restitutio satis commode fieri nequeat.* Quo in casu ad omnem suspicionis notam effugiendam, Confessarius studeat, ut poenitens resciat, dominum rem suam recepisse, quare attestationem peractae restitutionis, in scripto exaratam, a domino ipso reportet, eamque poenitenti monstret.

Ex Jure austriaco valent sequentia:

§. 388 Cod. Civ. Nulli inventori licet rem inventam sibi appropriare.

§. 389 Cod. Civ. „Inventor obligatur priori possessori, si ex characteribus rei, aut ex aliis rei adjunctis manifestus sit, rem restituere. Quodsi prior possessor ignoretur, et res inventa valorem *unius floreni* excedat, obligatur factam inventionem *intra octiduum, modo in quolibet loco consueto*, promulgari curare, et si res inventa *plus quam 12 florenos valet, casum instantiae loci indicare*".

§. 390. Cod. Civ. „Instantia loci factam indicationem, quin de specialibus notis rei inventae mentionem faciat, sine mora *modo in quolibet loco consueto*, — *quodsi vero dominus intra terminum, circumstantiis convenientem, non detegatur, aut valor rei inventae 25 florenos superet*, — *terna vice* per novalia publica notificare tenetur. Si res inventa sine periculo in detentione inventoris relinqui nequeat, res ipsa, vel si sine graviori detrimento asservari non posset, pretium per publicam licitationem pro ea obtentum, judicialiter deponendum, aut tertio in custodiam tradendum est".

§. 391. Cod. Civ. Si prior detentor vel dominus rei inventae intra terminum unius anni, *a tempore finitae promulgationis*, se insinuet, et jus suum rite demonstret, res vel pecunia inde percepta ipsi traditur. Ipse vero obligatur expensas reddere, et inventori, si petierit, *decem centesimas pretii ordinarii*, qua praemium inventionis, solvere. Quodsi vero praemium secundum hanc computationem ad mille florenos excreverit, respectu valoris residui, nonnisi quinque centesimae partes numerandae sunt.

§. 392. Cod. Civ. Si intra terminum *unius anni* res inventa a nemine jure petitur, inventori jus tribuitur re aut pretio inde percepto **utendi**. Priori detentori, serius se insinuanti, deductis impensis et praemio inventionis, res, aut pretium perceptum cum usuris, inde forte obtentis, restituenda sunt, et nonnisi elapso tempore praescriptionis (*vide Notam*) inventor, sicut bonae fidei possessor, **jus dominii** nanciscitur.

§. 393. Cod. Civ. Quicunque praescripta, in §§. 388—392 contenta, neglexerit, de omnibus consectariis nocivis tenetur. Si inventor ea negligit, etiam *praemio inventionis privatur*. et secundum codicem poenalem pro re nata praeterea etiam se fraudis reum reddit.

Nota. Triennio elapso de rebus parvi momenti nihil per legem statuitur.

BIBLIOGRAFIA.

Rozmyślania nad ewangieliami każdego dnia Wielkiego Postu ku zbudowaniu i uświęceniu ludu chrześciańskiego, napisał ks. Felix Gondek, pleban w Krzyżanowicach pod Bochnią. Kraków. Nakładem księgarni G. Gebethnera i Spółki. 1881. str. 391. Szanowny autor, znany zaszczytnie w kraju naszym z kilku dziełek, które między ludem rozeszły się w licznych egzemplarzach i dotąd jeszcze błogie przynoszą owoce, wzbogacił znowu literaturę kościelną ludową nowem dziełkiem. Tym razem wybrał za przedmiot swej pracy ewangielie wielkopostne, na których tle osnuł swoje *Rozmyślania*. W nich przytacza najprzód przepisaną na każdy dzień perykopę ewangieliczną, którą się czyta we mszy św., a następnie wyciąga z niej jednę, dwie i więcej prawd, stosownych do czasu. Prawdy zaś te, tak przekonywująco i tak żywo i jasno przedstawia, że czytelnik głębokiemu wzruszeniu oprzeć się nie zdoła. Wszystkie nauki zmierzają do tego, by czytelnika doprowadzić do pojednania się z Bogiem przez dobrą spowiedź i do godnego przyjęcia najśw. Kommunii a w przyszłości, by go utrzymać na drodze cnoty i przyjaźni z Bogiem. Tym celem autor zbija w trafny sposób zdarzające się zarzuty i jak sam pisze, prowadzi czytelnika od podnóża góry Pańskiej, aż na szczyt tejże góry, to jest do duchowego zmartwychwstania z Chrystusem Panem. Tu i owdzie przytacza też krótkie, praktyczne przykłady, które wielce urozmaicają opowiadanie. Na *Wielki Tydzień* opowiada mękę Pańską według ewangielii św. Mateusza. uzupełniając niektóre szczegóły z innych trzech ewangielistów. W dziale tym, trzymając się słów Pisma św.: *słowo krzyża .... jest mocą Bożą* przedstawia Mękę Pańską jako najskuteczniejsze lekarstwo na wszelkie cierpienia ciała i duszy. Wreszcie, jako pielgrzym przed 20 laty do Ziemi św., opisuje niektóre miejsca w Jerozolimie, uświęcone bolesną męką Zbawiciela, jak je widział na własne oczy. Cała praca ks. Gondka, napisana z ciepłem i znajomością potrzeb ludu, a oraz z życzliwością dla niego, najniezawodniej trafi do jego przekonania i oprócz pouczenia w wielu rzeczach, tyczących się życia pobożnego, przyniesie mu niejednę pociechę, zbudowanie i wskazówkę. Dla tego *Rozmyślania* ks. F. Gondka gorąco polecamy uwadze szan. czytelników naszych, jako wielce cenne dziełko do czytania na czas wielkopostny tak dla ludu jak i dla klassy oświeceńszej.

Kronika.

Rzym. *W sprawie nie przyjmowania do bractw kościelnych osób nie obecnych* wydała św. Kongregacya obrzędów i relikwij nowy dekret, który jest bliższem określeniem dekretu z dnia 13go kwietnia 1878 r. Dekret ten podamy w dosłownem brzmieniu. — Na najbliższym konsystorzu Ojciec św. ma wygłosić mowę przeciw rozwodom i zamianować kilku biskupów dla dyecezyj, zostających pod panowaniem rossyjskiem. — W miejsce zmarłego O. Spaeni został rekto-

rem *collegium germanicum* O. Steinhuber, a O. Fryd. Schröder, Oldenburczyk, wychowaniec konwiktu św. Ludgerego w Monasterze, został wice-rektorem. — Dnia 5 b. m. odbyło się w kościele *S. Maria dell' Anima* nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. ks. kard. Kutschkera. — Dziennik *Unità Cattol.* wylicza, że ś. p. Pius IX dokonał za pontyfikatu swego 52 kanonizacyj i 221 beatyfikacyj. oraz proklamował kilku Świętych doktorami Kościoła, św. Józefa patronem Kościoła, a św. Katarzynę Senenską drugą patronką Rzymu. — Pielgrzymi lombardzcy, którzy w tych dniach przybyli do Rzymu, ofiarowali Ojcu św. misternie wykonaną ze srebra gruszkę. w której wnętrzu znajdowało się 12.000 lirów w złocie, a bank l'Union générale w Paryżu ofiarował Ojcu świętemu jako noworoczny podarek 100.000 franków. — Sławny muzyk Fr. Liszt wyjechał z Rzymu do swojej ojczyzny, Węgier. Przed wyjazdem był w Watykanie, pożegnał się z Ojcem św. i wręczył mu swe najnowsze kompozycye muzykalne: *Tu es Petrus* i *Dominus conservet eum.* — Kongregacya obrzędów odbyła 24 z. m. posiedzenie, na którem badano świadectwa w processie, dotyczącym policzenia do rzędu Błogosławionych wielebnego Canori, tercyarza świętego Franciszka.

Francya. Komissya w parlamencie Rzeczypospolitej, oświadczyła się za tem, aby księża służyli w drugiem powołaniu jako żołnierze, a nie w lazaretach, jak żądał minister wojny. Dowód to, jak zawzięci są republikanie na duchowieństwo. — Dnia 12go kwietnia 1880 roku pisał pan minister oświaty w osobnym okólniku, że Jezuici po rozwiązaniu ich zgromadzeń będą mieli prawo nauczania tak samo, jak każdy obywatel, mający do tego kwalifikacyą. Teraz zakazuje dyrektorom zakładów naukowych mieć w swych szkołach Jezuitów i każe ich oddalić najpóźniej do 1 kwietnia r. b. — Dzienniki francuskie donoszą, że niebawem ma przyjść kolej prześladowania na zakony żeńskie, wrzekomo dla tego, że mają agitować przeciw republice. (sic!).

Rzeczpospolita Andorra. Maleńka ta republika, położona w górach pyrenejskich i licząca na 9 mil kwadratowych 10 tysięcy mieszkańców, była widownią małej rewolucyi. Oto powód tejże: Na czele tego kraiku stoi 2 naczelników (*viguiers*), jednego mianuje Francya, drugiego biskup hiszpański z Urgel. Rada, złożona z 24 członków, obiera ze swego łona syndyka na całe życie z wykonawczą władzą. Tego syndyka nie chciał tym razem uznać namiestnik francuski, co dało powód do zamieszek i do ustąpienia namiestnika z kraju. Ludność miejscowa szczerze katolicka, chcąc tamę położyć rewolucyi, postanowiła zwrócić się do Stolicy apostolskiej o pomoc. Tym celem wniosła prośbę za pośrednictwem biskupa z Urgel, (któremu co rok płaci 450 livres), upraszając Ojca św. o przyjęcie protektoratu nad tą rzeczą pospolitą.

Austrya. Pan minister wyznań i oświaty przyzwolił z nadzwyczajnego kredytu roku 1880 na zapomogi dla duchowieństwa, uposażonego niżej kongruy, dla dyecezyi lwowskiej obrządku łacińskiego 11.983 zł., dla przemyskiej obrządku łacińskiego 8.797 zł., tarnowskiej 11.495 zł., krakowskiej 1.941 zł., lwowskiej obrządku ormiańskiego 921 zł., lwowskiej obrządku grecko-katolickiego 42.181, a dla przemyskiej obrządku grecko-katolickiego 18.394 zł., razem 95.712 zł.

Belgia. Izba reprezentantów zniosła posadę kapelana przy szkole ogrodniczej w Gandawie i odjęła płacę kapelanowi szkoły weterynaryjnej. — P. Lemmens, założyciel szkoły muzyki kościelnej w Mechlinie, której w ostatnim czasie Ojciec św. oddał szczególniejsze pochwały, umarł w swym zamku w Linterpoort, koło Mechlina. Nieboszczyk był nie tylko wielkim artystą, ale i dobrym chrześcianinem, a śmierć jego jest wielką szkodą dla sztuki religijnej w Belgii.

Ziemie polskie. *Praw Wiestnik* donosi, że dnia 10 lutego n. st. miał u cara posłuchanie administrator dyecezyi żmudzkiej, biskup suffragan tejże dyecezyi, ks. Aleksander Bereśniewicz. — Na budowę cerkwi prawosławnych w Królestwie polskiem, wyassygnowała Rada Państwa na rok bieżący 200.000 rubli.

Anglia. Kardynał Manning ma otrzymać koadjutora z powodu nadzwyczajnego wzrostu katolików w dyecezyi westminsterskiej.

Ziemia święta. Kana Galilejska, gdzie Zbawiciel zdziałał pierwszy cud, nazywa się teraz *Kafr-Kana.* Mieszka tam 300 mohametan i 300 schizmatyków. Nie dawno zgłosiło się 61, aby przejść na łono Kościoła katolickiego. Karawana bawarska, która w przeszłym roku zwiedziła Ziemię św., zainteresowała się wspaniałomyślnie tą stacyą missyjną i przyobiecała dla kaplicy sprawić marmurowy ołtarz, obraz ołtarzowy, lichtarze, dzwon i t. d. Kaplica wznosi się nad miejscem, gdzie było wesele, na którem znajdował się Zbawiciel z Matką Bożą i uczniami. Dawniej tam był większy kościół. — Donoszą, że patryarcha jerozolimski przeprawił się nie dawno przez rzekę Jordan i wizytował *Ammon i Noab.* — W *Raszaja el Wadi* przyjęło 300 schizmatyków wiarę katolicką i rozpoczęło budowę nowego kościoła. Klasztor Zbawiciela katolickich Greków posłał im jednego kapłana i jednego dyakona. Niestety w St. Janie około Jerozolimy odpadło około 30 katolików od wiary. — Maronicki (katolicki) biskup Luis Tuein utworzył w Ghanir wyższy zakład naukowy pod nazwą Mar Luis (św. Ludwik).

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor“.

W sprawozdaniu zbiorowem, które z ostatnim numerem niniejszego czasopisma rozesłaliśmy, a które zapewne już do rąk wszystkich członków Towarzystwa doszło, wspomnieliśmy, że ks. Marceli Chmura, proboszcz w Serecie, miał przyobiecaną zapomogę w kwocie 200 zł. na kaplicę w *Tereblestie*, jeżeli się okaże, że parafianie tamtejsi takowej sobie życzą i w tym celu znaczniejszą kwotę ze swej strony złożą. Gdy obecnie, dzięki pasterskiej gorliwości wspomnionego ks. proboszcza, zebrano już kwotę około 200 zł. a drugie tyle parafianie jeszcze przyobiecali ofiarować, (skoro budowa się rozpocznie), przeto przesłaliśmy do Seretu obiecane 200 zł. w nadziei, że ta kwota, jakkolwiek mała na wybudowanie kaplicy, będzie bodźcem dla parafian, aby nie szczędzili grosza na chwałę Bożą i swoje zbawienie. Gdyby się w ten sposób, jak czcigodny proboszcz serecki, i inni Współbracia wzięli do dzieła, Wydział ze swej strony chętnie przyszedłby im w pomoc, o ile na to jego fundusze starczą, i archidyecezya nasza w ciągu lat kilku zyskałaby wiele kaplic, któreby sprawie Kościoła i obrządku ogromne oddały usługi. Zajmując się jednak stawianiem świątyń, nie należy zapominać i o żywych świątyniach Ducha świętego, dla tego przypomina Wydział czcigodnym Współbraciom, że kto chce urządzić w roku bieżącym w swej parafii missyę, musi się już teraz zgłosić, bo wkrótce będzie ułożony plan missyi na cały rok, który później nie będzie można zmienić.

W ostatnich dwóch tygodniach zgłosił się na członka honorowego O. Symforyan Gdowski, gwardyan OO. Bernardynów w Leszniowie, z wkładką roczną 4 zł. i przysłał 2 zł.

Z dawnych członków przysłali: ks. Adam Widajewicz, wikaryusz archikatedralny 6 zł.; ks. Antoni Kiernik, prob. w Busku 5 zł. od siebie, a 3 zł. 70 ctów od parafian; ks. Józef Muszyński, admin. w Pojana Mikuli 5 zł. od siebie, a 5 zł. od parafian; ks. Albin Felsztyński, proboszcz

w Baryszu 5 zł.; ks. Maciej Kasprowicz, proboszcz w Zubrzy 4 zł.; ksiądz Jan Gliński, wik. z Kołomyji 5 zł.; ksiądz Antoni Niziołek, wik. 5 zł.; ks. Leon Kałkowski, wikaryusz z Bełza 5 zł.; ks. Andrzej Prawdzikowski, proboszcz w Bilce szlacheckiej 5 zł.; ks. Karol Zoeller, katecheta gimn. w Brodach, 2 zł.; ks. Błażej Ziemiański, expozyt z parafii Ponikwa 6 zł. 40 ct.; ks. Stanisław Adamczyk, wikaryusz z Brodów 1 zł.; ks. Zenon Lubomęski, katecheta gimn. we Lwowie 5 zł.; O. Jan Haber, z zakonu OO. Karmelitów z Pilzna 3 zł.; N. N. z Hałuszczyniec 1 zł. i ks. Izydor Kunaszowski, proboszcz w Warężu, 5 zł.

Ks. dr. Łukasz Solecki,
rektor Tow.

Ks. Z. Gorazdowski,
sekretarz.

WIADOMOSCI DYECEZALNE.

Metropolia Lwowska obrz. łać.

Ks. J. Kaliniewicz, kan. hon., dziek. i prob. w Trembowli, mianowany delegatem rady szkolnej, nowo-ustanowionej na okręg *trembowelski* i *husiatyński.* — Rozpisano konkurs na kapelanią przy zakładzie obłąkanych w Kulparkowie, pode Lwowem, z płacą roczną 400 zł., mieszkaniem, opałem, wiktem I klassy, z dodatkiem pięcioletnim i prawem do emerytury. Konkurs trwa do 1 marca b. r. Podania wnosić należy przez właściwych księży dziekanów. — Ks. Jak. Kowalski osiadł w Zubrzy pode Lwowem. — Uwolniono od obowiązków kapelana w Kulparkowie O. Krescentego Haszyca, z zakonu OO. Kapucynów.

Dyecezya Przemyska.

Ks. H. Kulisz, dekretem ministra wyznań i oświaty, mianowany na nowo inspektorem szkolnym okręgowym na powiat *samborski.*

Dyecezya Tarnowska.

Ks. Józef Nikiel, wikaryusz katedralny, otrzymał prezentę na Zaborów. — W Żabnie † opatrzony śś. Sakramentami dnia 13 lutego, ks. Józef Łabuda, proboszcz Żabna i Odporyszowa, ur. 1830, ord. 1855, instyt. na Odporyszów 16go czerwca roku zeszłego. Konkurs na to beneficyum rozpisany do 31 marca b. r.

Dyecezya Krakowska.

Rzeczywistymi radcami Konsystorza biskupiego mianowani dotychczasowi egzaminatorowie prosynodalni: ks. J. Krzemiński, kan. hon. warszawski i proboszcz w Morawicy, ks. Edw. Serscheń, dziekan wielicki, proboszcz w Podgórzu i ks. Jozafat Sobierajski, professor religii przy obu Seminaryach nauczycielskich w Krakowie. — Dnia 12 lutego umarł ks. Wojciech Jenczy, radca konsyst. krak., dziekan nowogórski i proboszcz w Bobrku, ur. 1820, ord. 1842, ben. od r. 1855. — Administratorem osieroconej parafii mianowany ks. Jan Merta, dotychczasowy administrator w Chrzanowie. — Administratorem prebendy świętego Wojciecha, w rynku głównym, mianowany ks. Adam Borowiecki, notaryusz konsystorza bisk. w Krakowie.

Ofiary:

Na bractwo Najśw. Sakramentu złożyli: ks. Felix Sędzidzikowski, prob. z Jaworzna 5 złr. i Wp. Kalixt Orłowski ze Lwowa 6 złr. Razem 11 złr. w. a. Ogółem 177 złr. 4 ct. w. a.

Na Dzieło św. Dziecięctwa P. Jezusa złożył: ks. L. Łabuda, za parafią w Baligrodzie 5 złr., nadto złożył przew. Konsystorz w Przemyślu za parafii *w Tyczynie* 31 złr. 48 ctów, za parafią *Słocina* 2 złr., od ks. kan. Dan. Sulikowskiego, prob. tamże 3 zfr.; z parafii *Malawa* 1 złr.; od ks. Karola Zawadzkiego, prob z *Hyżnego* 50 ctów; od ks. J. Brody, prob. z *Krasnego* 2 złr.; od ks. Zyg. Szymczakowskiego. wik. z Zgłobnia 1 złr.; od Wp. Chrystyaniego z Przybyszówki 1 złr. i od ks. Ign. Zielińskiego, prob. z *Lubeni* 2 złr. 50 ctów. — Razem, po odtrąceniu 11 ctów za przesyłkę, otrzymaliśmy kwotę 44 złr. 37 ct., co razem z kwotą, 5 złr., wymienioną na pierwszem miejscu wynosi summę 49 złr. 37 ctów. Ogółem z poprzedniemi 106 złr. 23 ctów w. a. i 40 franków w złocie.

Do Apostolstwa Najśw. Serca P. Jezusa przystąpiły parafie: *w dyecezyi przemyskiej*: Hussów, Niżankowice, Grodzisko i Frysztak i w *dyecezyi tarnowskiej*: Łapczyca.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem Stanisława Baylego.